N.r 236. Kraków, Niedziela, 10 października 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K.) już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer **4** halerze. tak w Krakowie jak i na prowincji. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: **ul. Mikołajska l. 7, I p.** — Telefon Nr. **565.**

W NUMERZE:

Amory z murzynami.

Przed kilku tygodniami głośna była sprawa zamordowania Amerykanki przez Chińczyka, z którym ona poznała się rzekomo w celu nawrócenia go, a właściwie miała z nim stosunek miłosny. Wyszedł na jaw przy tej sposobności cały szereg skandalów dam angielskich, w podobny sposób „poświęcających się" dla celów misjonarskich (!) w obcowaniu z żółtymi. Obecnie omawianą jest żywo w Niemczech sprawa amorów tamtejszych panien z wysokich domów z Murzynami — okazuje się najwidoczniej, że dla znieprawionej młodzieży płci żeńskiej tych narodów nie wystarczają już jako przedmiot miłości młodzieńcy z własnego kraju, lub dalsi, bo choćby tej samej rasy — trzeba im koniecznie jakichś nadzwyczajności, a znajdują je w żółto- lub czerwono-skórnych kawalerach, którym narzucają się bezwstydnie listami swymi, kwiatami, fotografjami.

Nie zdają sobie sprawy te przeczyste dziewice, że taki dzikus nawiązuje z nimi korespondencje przedewszystkiem dla tej ponętnej dlań zdobyczy, jaką jest wciąż jeszcze dla Murzyna autentyczna marka pocztowa z Europy, stanowiąca przedmiot jego marzeń i chluby! Potem następuje prośba o fotografję panienki, która ją najochotniej posyła, a Murzyn obnosi tę podobiznę po całej okolicy, chwaląc się przed innymi swoją nieznaną, zamorską przyjaciółką — nierzadko wystawia tę fotografję na widok publiczny wraz z różnego rodzaju bezwstydnymi obrazami. Naiwna dziewczyna cieszy się, że już usidlała jakiego księcia murzyńskiego, a tymczasem fotografia jej, jest przedmiotem pożądliwych spojrzeń tych czerwono-skórców.

Sprawy musiały już daleko zajść, skoro sfery rządowe niemieckie zarządziły zbadanie kolei, jaką przechodzą listy rozamorowanych Niemeczek do Murzynów — i ogłosiły w urzędowym organie kanclerza ostrzeżenie pod grożącem z tego powodu dziewczętom niemieckim niebezpieczeństwem.

Fora Lelewicz!

Jedno z pism lwowskich podaje bardzo ucieszną anegdotę z życia Andrzeja Lelewicza, b. artysty teatru lwowskiego, a obecnie dyrektora teatru poznańskiego.

Artysta ten chcąc, by jego ojciec staruszek był świadkiem pożegnania, jakie zgotowała mu publiczność w czasie ostatniego jego występu we Lwowie, sprowadził go ze wsi do Lwowa i posadził w pierwszym rzędzie foteli. Pod koniec drugiego aktu, a grano wówczas operetkę Lehara „Druciarz", urządzono rzeczywiście ustępującemu artyście gorącą owację, połączoną z zasypaniem go kwiatami.

Za podniesieniem kurtyny, zobaczył Lelewicz, iż fotel, który zajmował jego ojciec, jest próżny. Zaniepokojony tem, grał już przez cały ten akt zdenerwowany, a po skończeniu przedstawienia otarłszy zaledwie szminkę z twarzy, pobiegł do foyer, by poszukać staruszka. Jakoż znalazł go w garderobie skulonego w kącie i głośno szlochającego.

Skoro zobaczył syna, rzucił mu się na szyję i począł narzekać:

— Słuchaj Jędruś... ja tak tam sobie cicho siedziałem... aż po drugim akcie wszyscy tupią nogami i wrzeszczą w niebogłosy: fora Lelewicz! fora! Patrzę, czego oni odemnie chcą, aż myślę sobie: skoro fora ze dwora, to się im ustąpię — i takoż uciekłem do garderoby... Ale powiedz mi, co ja tym ludziom zrobiłem złego?...

Podobno artysta uspokoił staruszka wytłumaczeniem mu właściwego znaczenia słowa: fora!

Bezpłatne przedstawienie w Teatrze ludowym dla prenumeratorów „Gazety Powszechnej".

Chcąc i z naszej strony przyczynić się do rozpowszechnienia znajomości dzieł Słowackiego wśród najszerszych warstw, a równocześnie warstwom tym umożliwić złożenie hołdu Wieszczowi w tygodniu Jego jubileuszowym — wydawnictwo „Gazety Powszechnej" zakupiło w Teatrze ludowym

przedstawienie „Horsztyńskiego" w poniedziałek 18 b. m.

a bilety wstępu na nie rozdzieli bezpłatnie między swoich prenumeratorów.

Odbywać się to będzie w ten sposób, że każdy z naszych stałych odbiorców, **kto ma zapłaconą prenumeratę miesięczną za październik** dawniej już, lub kto teraz sobie „Gazetę" zaprenumeruje — otrzyma **całkiem za darmo** siedzące miejsce w Teatrze ludowym, jeżeli się zgłosi do Administracyi naszej w ciągu następnego tygodnia, **a najdalej do poniedziałku 18 b. m. godzina 12 w południe**. Kto zaś zapłaci prenumeratę kwartalną (3 Koron) wprost u nas, ma prawo do dwóch biletów na krzesła i jednego na parter (miejsce stojące).

Wybór miejsca w Teatrze odbywać się będzie przez losowanie t. j. każdy z prenumeratorów własnoręcznie wyciągnie z urny numer krzesła. Dla rodzin pragnących obok siebie siedzieć, obmyślane są pod tym względem wszelkie możliwe ułatwienia.

Przypominamy, że prenumerata miesięczna „Gazety Powszechnej" już z odnoszeniem do domu — o ile złożoną będzie wprost w naszej Administracji — wynosi **1 koronę miesięcznie, kwartalnie 3 koron.**

Upraszamy o wczesne zgłaszanie się, bo liczba biletów jest ograniczona i może miejsca zabraknąć.

Lokal „Gazety Powszechnej" mieści się obecnie przy ulicy Mikołajskiej l. 7, I. piętro.

Tajemniczy człowiek.

W jednym z drugorzędnych hoteli warszawskich zgłosił się onegdaj jakiś młody człowiek i zażądał pokoju Nr. 14. Ponieważ ten na razie był zajęty, dlatego znajomy zgodził się na przeczekanie jednej doby, aż gość, zajmujący dotychczas ten sam numer, wyjedzie.

W kantorze hotelu przedstawił się jako dr Stanisław Czaplicki i pod tem nazwiskiem tam zamieszkał.

Do nowego gościa rozpoczęły się wędrówki rozmaitych osobistości, które tak zewnętrznym wyglądem jak i zachowaniem się budziły we właścicielu hotelu grube podejrzenia co do Czaplickiego.

Ponieważ do hotelu nie wolno było sprowadzać kobiet niepewnego zajęcia, a Czaplicki ten zakaz przekroczył, dlatego wypowiedziano mu mieszkanie i zażądano wyrównania rachunku. Czaplicki się wprawdzie wyprowadził, ale zamiast zapłaty zostawił swój bilet, na którym napisał, iż ordynuje w szpitalu św. Rocha.

Telefonem dowiedział się hotelowy, iż rzeczywiście lekarz tego nazwiska tam ordynuje. Wybrał się więc do niego po swoją zapłatę. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy stanął przed nim lekarz Czaplicki, zupełnie jednak nie podobny do tego, który mieszkał u niego w hotelu. Dr Czaplicki odpowiedział przy tej sposobności hotelarzowi, iż od dłuższego czasu podszywa się pod jego nazwisko jakieś niewyśledzone indywiduum.

Zawiadomiona o wszystkiem policja sprowadziła na inspekcję ową damę, z powodu której wypowiedziano fałszywemu Czaplickiemu mieszkanie w hotelu. Po długiem certowaniu się poleciła policji udać się na ul. Żurawią do maleńkiego domku; według jej opowiadania mieszka tam na poddaszu człowiek, który może dać bliższe wyjaśnienia co do Czaplickiego.

Idąc za jej wskazówkami, znalazła policja owego lokatora z poddasza, a ten zaprowadził wszystkich do hotelu w pasażu Simonsa. Miał tam mieszkać pod Nr. 427 ów mniemany Czaplicki, meldowany jednak na nazwisko Wincentego Stupińskiego.

Sprytnem sposobem zmuszono „gościa" do otworzenia drzwi pokoju.

Czaplicki ubrany był cały w bieliznę czarną, na lewej ręce miał branzoletę metalową, także czarną, w rodzaju kajdan.

W pokoju Czaplickiego nie było żadnych jego własnych rzeczy, prócz okrągłego łubianego pudełeczka. Jeden z agentów otworzył je i znalazł w niem: kilkadziesiąt biletów wizytowych z napisem: „Stanisław Henryk Czaplicki, lekarz, korespondent redakcji „Świat", paszport na imię Wincentego Stupińskiego; drukarnię ruchomą; pieczęć z napisem: „Warszawski komitet centralny"; list pisany przez Marję Stefańską do p. Mankielewicza z błagalną prośbą o pożyczenie 10 rb., bilet czerwony, z napisem na nim, na maszynie, z upoważnieniem: „Drużyny Bojowej P. P. S. do zbierania składek „na rzecz ofiar pozostałych po zabitych w walkach o wolność". Na bilecie tym widnieje napis: Skarbnik Czaplicki.

Zabrano go na inspekcję celem porobienia pomiarów antropometrycznych. Przekonano się jednak, iż w r. 1908 był on już fotografowany w wydziale śledczym, jako oskarżony o zabójstwo.

Policja aresztowała następnie wszystkich tych gości, którzy przez cały czas pobytu Czaplickiego odwiedzali go w hotelu.

Zamordowanie „nocnej hrabiny" w Berlinie.

Wielką senzację wywołało w Berlinie zamordowanie w nocy z czwartku na piątek hrabiny Augusty Strachwitz, nazywanej powszechnie w świecie, żyjącym tu na wielką skalę, „nocną hrabiną".

Hrabinę zamordował koło północy 24-letni kupiec Alfred Friedländer, syn kupca z Charlottenburga pod Berlinem. Hrabina Strachwitz liczyła 37 lat i w policji zameldowaną była jako literatka. Od r. 1907 mieszkała hr. Strachwitz na Friedrichstrasse. Alfreda Friedländera widywano już od roku, jak dość często zachodził i wychodził z mieszkania hrabiny. We czwartek po południu widziano go czterokrotnie, jak napróżno dzwonił do mieszkania hrabiny, której w domu nie było.

O godz. 11 w nocy wrócili oboje do domu, a na krótko przed północą goście z szynku, znajdującego się na parterze pod mieszkaniem hrabiny, usłyszeli odgłos paru strzałów rewolwerowych. Kilku gości i jakiś robotnik z ulicy udali się pędem na górę i znaleźli hrabinę na schodach w kałuży krwi, ubraną jedynie w koszulę.

Przywołana policja skonstatowała, że hrabina otrzymała pchnięcie jakimś nożem lub sztyletem w okolicę serca, dalej ranę postrzałową po lewej stronie szyji i inne poważniejsze zranienia. Hrabinę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce po przybyciu umarła.

Mieszkanie było zamknięte i dopiero przy pomocy policji zostało otwartem. Wewnątrz w jednym z pokoji znaleziono śmiertelnie rannego Friedländera. Na jednem, zupełnie rozrzuconem łóżku leżały suknie hrabiny. Na stoliku obok łóżka, leżał sztylet i futerał, ociekający z krwi. Na ziemi obok Friedländera zauważono mały rewolwer. Trzecie narzędzie mordercze, pistolet domowy ze złamaną rękojeścią znaleziono w łóżku. Prawdopodobnie tym pistoletem została hrabina przez mordercę uderzoną w oko, przyczem rękojeść złamała się.

Także inne poszlaki wskazywały na to, że między nią a jej zazdrośnym kochankiem przyszło do zażartej walki, w ciągu której hrabina uległa silniejszemu od niej mężczyźnie. Friedländer, przeniesiony do powszechnego szpitala, zmarł nad ranem.

Zamordowana hrabina była szczególnie w świecie berlińskich bonwiwantów dobrze znaną osobistością. Wkrótce po przybyciu do Berlina znali ją już wszyscy jako prowadzącą ekstrawagancyjne nocne życie, z powodu czego zyskała przydomek „nocnej hrabiny", aczkolwiek pochodziła z chłopskiej rodziny.

Gdy jej popularność w kołach wielkiego świata zaczęła wzrastać, rosła i jej ambicja, aż w końcu znalazła uszlachconego małżonka w osobie hrabiego Strachwitza ze Śląska. Poślubiwszy hrabiego puściła się w podróż po Europie. Gdziekolwiek przybyła, wszędzie umiała podbijać serca, żyć przytem nad stan, aczkolwiek sam hrabia Strachwitz jako pisarz u jakiegoś adwokata nie miał złamanego szeląga przy duszy. Po powrocie z Riwiery do Berlina zajęła mieszkanie wystawne w Charlottenstrasse, którego urządzenie wkrótce zwróciło na się uwagę policji.

Przy rewizji dokonanej przez policję w mieszkaniu hrabiny w r. 1905 znaleziono mnóstwo szczegółów, które wprowadziły policję na trop stręczycielstwa, uprawianego przez „nocną hrabinę". Okazało się, że hrabina sprowadza do swego domu dziewczęta w wieku szkolnym i dom swój odstępuje na orgje, których z temi dziewczętami dopuszczają się odwiedzający jej dom bywalcy światowi.

Proces wytoczony jej zakończył się uwolnieniem jej ale przed pół rokiem została ona ponownie przez prokuratorję oskarżoną o sprzedanie swej własnej 17- letniej córki jednemu ze swych klientów berlińskich. I ten proces, będący senzacją całego Berlina, zakończył się uwolnieniem hrabiny.

W ostatnich czasach klientela „nocnej hrabiny" znacznie spadła, mimo to spotkać ją można było jeszcze tego roku we wszystkich światowych miejscach kąpielowych.

Friedländer — jak donoszą pisma londyńskie utrzymywał w ostatnich czasach blizkie stosunki z hrabiną i prócz swej zawodowej pracy jako kupca i właściciela fabryki skór zajmował się także pisaniem wierszy, które przed niedawnym czasem wydał w osobnym tomiku.

Warszawa w sprawie wychodźctwa.

Przed rokiem jeszcze znany powieściopisarz i publicysta polski Aleksander Świętochowski podsunął myśl zaopiekowania się palącą a tak mało znaną i opracowaną sprawą, jaką jest polskie wychodźctwo. Komisja wybrana z łona Towarzystwa kultury polskiej, któremu to Towarzystwu Świętochowski myśl swoją przedłożył — odniosła się z tą sprawą do „Biura pracy społecznej" i do „Centralnego Tow. rolniczego", aby wspólnemi siłami zająć się unormowaniem sprawy wychodźczej.

Przedstawicielom tych trzech instytucji przedłożono projekt założenia Towarzystwa które miało: a) zbierać i ogłaszać materjały i wiadomości, informując wychodźców o naturze, warunkach bytu i wysokości zarobków w kraju i na obczyźnie, b) wyjednywać u władz, instytucji publ., zarządów kolejowych, towarzystw okręgowych i t. d.. różne ulgi dla wychodźców, c) starać się o pomoc prawną i lekarską, d) otaczać wychodźców opieką w czasie przejazdu do portów zaatlantyckich, e) udzielać tanich pomieszczeń we własnych schroniskach, f) zakładać bank z oddziałami w celu umożliwienia taniej przesyłki pieniędzy do kraju z oddziałem oszczędnościowym, g) zakładać agentury.

Projekt ten nie znalazł większości i na razie został zaniechany.

Myśl jednak założenia takiego Towarzystwa nie została zaniechaną. Grono ludzi z pp. Wojciechem Szukiewiczem i Ludwikiem Włodkiem na czele podniosło znowu tę sprawę i onegdaj zaprosiło na zebranie przedstawicieli wszystkich politycznych grup i warstw społecznych.

Po referacie p. Włodka, który radził korzystać z doświadczeń Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie i wskazywał, że kiedy wychodźctwa wstrzymać nie można, to należy się niem opiekować, po dyskusji wreszcie, jaka się następnie wywiązała, uznano, że założenie Towarzystwa Opieki nad wychodźcami jest koniecznością społeczną. Dla opracowania statutu tego Towarzystwa wybrano osobną komisję.

Ze świata.

(Zapałki o dwóch łebkach. — Szczęście, że się nie pobrali. — Wiele hałasu o 13 kopiejek. — Konkurencja dziennikarska.)

Wysokie opodatkowanie zapałek w Niemczech pobudza techników tamtejszych do coraz nowych wynalazków w dziedzinie przyrządów do zapalania, względnie do ulepszenia istniejących zapałek w taki sposób, ażeby za wyższą cenę dawały też większe korzyści. Najbardziej, jak się zdaje, rozpowszechnił się przemysł wyrobu zapałek o dwóch łebkach. Zapałki te będą nieco dłuższe od dotychczasowych, a możliwość zapalania ich z obu stron powetuje do pewnego stopnia wyższą ich cenę. Dotychczas już w niemieckim urzędzie podatkowym złożono aż 59 marek ochronnych na tego rodzaju zapałki.

*

Przedwczoraj wieczorem do zamieszkałej przy ul. Stalowej w Warszawie 32-letniej Józefy Bosakówny przyszedł w odwiedziny narzeczony. Po chwili czułości między miłującymi się powstała jakaś sprzeczka, w której „narzeczony" chwyciwszy kawał żelaza, jął niem zadawać B. silne razy. Na krzyk napastowanej zbiegli się sąsiedzi. Na ich widok miły „narzeczony" czmychnął, zaś do nieszczęśliwej wezwano lekarza pogotowia, który stwierdziwszy bolesną ranę czoła, złamanie ręki, oraz stłuczenie warg, przewiózł B. do szpitala. Zawiadomiona policja zaczęła poszukiwać „miłego narzeczonego".

*

Onegdaj wieczorem czterech bandytów wpadło do domku robotnika drogowego Ziołowicza w pobliżu Miechowa w Królestwie Polskiem i zastawszy tylko żonę jego, zażądali wydania im 300 rubli, grożąc przytem rewolwerami. Usłyszawszy odmowę, bandyci zadali Ziołowiczowej cztery ciosy, rozbili kufer, zabrali zeń 13 kopiejek i zegarek, poczem zbiegli do lasu.

*

Z powodu konkurencji między gazetami żargonowemi w Warszawie zdarzają się zabawne historje. Niedawno jedna gazeta zaczęła drukować „strasznie sensacyjną powieść", druga wtenczas wpadła na myśl — genjalną. Wystarała się o dokończenie powieści i wydrukowawszy ją, sprzedawała na ulicy za parę groszy, żeby już czytelnicy nie interesowali się powieścią w gazecie konkurencyjnej. Obecnie znowu jedna gazeta zaczęła druk „sensacyjnej powieści", a druga znowu daje ogłoszenie, że taka sama powieść pod tym samym tytułem jest do sprzedania za — złotówkę.

Z życia krakowskiego.

Teatr ludowy.

(„Pietro Caruso“ — dramat w 1 akcie Roberta Bracca).

Prawdziwa perełka z współczesnej literatury włoskiej i p awdziwy koncert aktorski! Temat odwieczny: porzucenie uwiedzionej dziewczyny z proletarjatu, chęć wymknięcia się panicza za cenę brzęczącego okupu — ale ten proletarjusz, któremu tu córkę zbeszczeszczono, ma jeszcze pod wstrętną powłoką obrzydliwego swego nałogu wrażliwą duszę, która mu nie pozwoli przeżyć tej hańby i własnej winy że jego występne życie staje na przeszkodzie poślubieniu córki jego przez uwodziciela. Oto węzeł dramatyczny i jego smutny koniec.

Rzecz od początku do końca o wysokiem napięciu dramatycznem, obfitująca w momenty wstrząsające, wymagała od wszystkich trojga wykonawców znakomitych warunków scenicznych i prawdziwego nerwu dramatycznego. Okazali też je w całej pełni wczoraj wszyscy bez wyjątku: obaj Rygierowie i pani Orleńska.

Wspaniałą postać Ojca-pijaka o przepysznej masce i ruchach, (typ z Gorkijowskiego „Życia na dnie“) dał dyr. Rygier, tryskającą prawdą życiową, wstrząsającą w chwilach strasznego oprzytomnienia. Jerzy Rygier był doskonałym paniczem zblazowanym, niewdzięczną swą rolę oddał bez zarzutu. Pani Orleńska ukazująca się na scenie ludowej dopiero w drugiej swojej roli, zdała wczorajszym występem egzamin na pierwszorzędną siłę dramatyczną. Trafna charakteryzacja twarzy (śniada cera Włoszki), ciągła i umiejętna gra mimiczna, głos pełny i silny w momentach dramatycznych, a wogóle stosownie modelowany i prawdziwie szczere oddanie duszy dziewczęcej — oto zalety wczorajszej jej w całem tego słowa znaczeniu udatnej postaci. *wlw.*

Z kroniki jubileuszowej.

Pochód uroczysty. Pod przewodnictwem prof. dra Grabowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu pochodowego, na którem uchwalono zaprosić korporacje i instytucje krakowskie do udziału w pochodzie, a nadto zwrócić się do dyrekcji gimnazjalnych, by zachęciły młodzież do współuczestnictwa w uroczystości. Pochód wyruszy z pod kościoła Marjackiego, ul. Florjańską, Basztową, Podwalem i św. Anny, do kościoła św. Anny. W czasie pochodu będą wygłoszone mowy imieniem inteligencji, młodzieży, ludu i sfer robotniczych. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie o 6tej wieczorem w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim, na którem zostaną ustalone szczegóły obchodu. We środę ukażą się afisze do mieszkańców Krakowa z podaniem miejsc dla poszczególnych grup, mających uczestniczyć w pochodzie.

Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia Słowackiego, odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek dnia 11 b. m. w sali nr. 43 „Col. Novum“ o godz. 11 rano. Na porządku dziennym: Sprawa uroczystego obchodu. — Ze względu na ważność i pośpiech sprawy, konieczny jest udział wszystkich członków komitetu. W razie braku kompletu, zgromadzenie odbędzie się kwadrans później.

Odczyt o „Róży“ Katerii wygłosi jutro w niedzielę o godzinie 7mej wieczór p. K. Zalewski w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Z miasta.

Inauguracja na Uniwersytecie odbyła się dzisiaj przed południem. O godzinie 9-ej rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawił wbrew zwyczajom lat ubiegłych, nie ks. biskup Nowak, ale ks. Bystrzanowski. Następnie w auli uniwersyteckiej odbyła się uroczystość inauguracyjna, w której prócz senatu uniwersyteckiego i wielkiej ilości młodzieży brali udział przedstawiciele władz. Imieniem Rady miejskiej obecnym był wiceprezydent Szarski. Wśród zebranych brakło tylko kardynała Puzyny i dyrektora policji Flattaua, którzy z obawy przed demonstracją ze strony młodzieży nie przyszli. Przed pałacem Puzyny skonsygnowaną była silnie policja.

Z Akademji handlowej. Wczoraj wpisała dyrekcja Akademji handlowej 500-setnego ucznia. W naszych stosunkach krajowych jest to wypadek wprost niebywały, aby do szkoły zawodowej wpisała się tak poważna liczba uczniów. Fakt ten świadczy najwymowniej o rozbudzającym się w kraju coraz bardziej kierunku praktycznym oraz o uznaniu, jakie Akademja sobie zdobyła. Dla porównania zaznaczamy, że od czasu istnienia szkoły handlowej w Krakowie, tj. od r. 1882 dadzą się pod względem frekwencji 3 okresy odróżnić; okres pierwszy od 1882—96 wykazuje liczbę uczniów od 80—100, okres drugi 1896—1906 wykazuje uczniów 120—165, okres trzeci od r. 1907 cieszy się coraz większą frekwencyą, która doszła już do liczby 500.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek, 11 b. m., teatr miejski daje dwa przedstawienia: wieczorem „Z tamtego brzegu“ Saltena; po południu zaś o godz. 3-ciej: „Kordyana“ Słowackiego. Przedstawienie to ofiarowała dyrekcja bezpłatnie Komitetowi jubileuszowemu, jako widowisko dla niezamożnych uczniów szkół średnich miasta Krakowa.

Z teatru ludowego. Dziś w sobotę po raz 6-ty prześliczna operetka p. t. „Czarodziej z nad Nilu“. „Popychadło“ Szutkiewicza, arcywesoła komedja w 5 aktach będzie odegraną w niedzielę wieczór, a na niedzielę po południu przeznaczyła dyrekcja teatru nieschodzącego z repertuaru „Posłańca 6666“.

Wieczornicę towarzyską urządza Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek główny l. 12, III p.) w niedzielę 16 bm. o godz. 7 wieczorem z następującym programem: 1) Monolog estradowy, 2) Chór Stowarzyszenia. 3) „Na ulicy“, obrazek dram. wierszem w 1 odsłonie W. Szymanowskiego, 4) Orkiestra mandolinowa. Na zakończenie tańce.

Wpisy do kursów wieczornych w Szkole przemysłowej odbywać się będą w dniach: 10 bm. (tj. w niedzielę) od godz. 10—12 w południe, zaś 12 i 13 bm. (we wtorek i środę) od godz. 6—7 wiecz. W piątek 15 bm. zgromadzą się zapisani uczniowie o godz. wpół do 8 wiecz. w gmachu szkolnym celem rozpoczęcia nauki.

Wystawa w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem. Od dnia 9 do 18 bm. wystawione będą w sali Muzeum przy ul. Franciszkańskiej l. 4 meble do pokoju sypialnego, wykonane przez p. Andrzeja Sydora, według projektu p. Karola Tichego na konkurs stolarski, rozpisany przez Muzeum techniczno-przemysłowe. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9—12 w południe. Wstęp bezpłatny.

Konkurs na pożyczki dla rękodzielników z fundacji dra Warschauera. Dr Jonatan Warschauer, chcąc przyjść w pomoc rzemieślnikom krakowskim przez przysporzenie im taniego kapitału na zakupno surowych materjałów, ustanowił rozporządzeniem ostatniej woli fundację pod nazwą „Fundacja dra Warschauera dla rzemieślników krakowskich“. Majątek fundacji składa się z kapitału w kwocie 40.000 K i pozostaje pod zarządem Rady m. Krakowa. Z odsetek od kapitału udzielone będą pożyczki biednym i moralnie prowadzącym się rękodzielnikom krakowskim, bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materjału. Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 K, a wypożyczający obowiązany jest zwrócić ją z procentem 2 prc. na rok w 20 równych ratach miesięcznych, nieprzerwanie po sobie idących, z których pierwsza rata płatna jest w cztery miesiące po udzieleniu pożyczki, przypadający zaś od dłużnego kapitału procent jako rata 21-sza. Między ubiegającymi się o pożyczkę pierwszeństwo mają żonaci, następnie ci, którzy udowodnią, że pożyczki użyją na zakupno surowego materjału, potrzebnego do ich rzemiosła. Poręczenia pożyczki przez drugą osobę nie wymaga się, jedynie jeśli pożyczający jest żonatym, żona jego ma podpisać skrypt dłużny jako solidarna dłużniczka. Pożyczki udzielone będą ubiegającym się w dniu śmierci. Fundatora, tj. zawsze w dniu 10 listopada każdego roku. Gdyby jednak w dniu tym cały fundusz, na udzielenie pożyczek przeznaczony, nie został wyczerpany, mogą być udzielane pożyczki w miarę potrzeby także w innych dniach roku. Ubiegający się o pożyczkę zgłaszać się mają najpóźniej do 20 października b. r. ustnie w VI a Wydziale Magistratu (ul. Poselska 9, II piętro) lub w terminie tym wnieśli podania do Składnicy Magistratu. Druki na podania, skrypta dłużne oraz książeczki do kwitowania spłat ratalnych można nabyć w Głównej Kasie miejskiej po cenie kosztów druku.

Z posiedzenia krakowskiej Rady powiatowej. Rada powiatowa krakowska odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie w nowym swym składzie. Przewodniczył prezes dr Skrzyński, obecnych było 23 członków.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz dr Stafiej przedłożył i umotywował wniosek o przyjęcie zobowiązania, że do kosztów obwałowania lewego brzegu Wisły od Przemszy do Bielan, obliczonych na 9,000.000 kor., powiat krakowski przyczyni się prestacją w wysokości 10 % kosztów robót na powiat ten przypadających, obliczoną na 461.900 koron, płatną w 20 równych ratach rocznych dopiero po ukończeniu obwałowania, jednakże z zastrzeżeniem, że powiat wydatek ten rozłoży i ściągnie w tej samej kwocie i w tym samym czasie od właścicieli realności nad Wisłą i jej dopływami położonych, a obwałowaniem ochronionych. Według przedłożonego przez Wydział krajowy projektu ustawy, właściciele ci oprócz tego zwrotu 10 % kosztów na rzecz powiatu, nie ponosiliby żadnych innych na to obwałowanie wydatków.

Przyjęcie na powiat ciężaru 461.000 kor., a jeszcze więcej przyjęcie obowiązku wykupna, potrzebnych gruntów po cenach z góry oznaczonych przejmowało obawą wielu członków Rady, ale po przemówieniach pp. dra Paszkowskiego, Serczyka, Cieślewicza, ks. Wądolnego i Turskiego, wniosek Wydziału uchwalono jednomyślnie.

Następnie na wniosek Wydziału, przedłożony przez p. Mycielskiego — Rada uchwaliła dla uczczenia długoletniej pracy byłego prezesa p. Jana Skirlińskiego, postarać się o jego portret kosztem powiatu i powiesić portret ten w sali obrad.

Do wydziału powiatowej Kasy oszczędności wybrano na nowe sześciolecie: a) z pomiędzy członków Rady powiatowej pp.: dra Gaszyńskiego, ks. Michalika, dra Fr. Paszkowskiego, hr. Czapskiego, Sitkę, A. Wieczorka i Mycielskiego; b) z poza Rady powiatowej pp.: W. Anczyca, J. Jawornickiego, dra Koya, dra H. Szarskiego i Fr. Wójcika.

Przy wnioskach nagłych podnoszono szereg życzeń w sprawach drogowych, przyczem ze strony włościańskich członków Rady zrobiono uwagę, że niedługie doświadczenie z nową ustawą drogową, przenoszącą koszta utrzymania wszystkich dróg publicznych gminnych na dodatki do podatków pouczyło, jak niebaczną była ta radykalna zmiana.

W końcu na wniosek pp. Serczyka i Wieczorka, Rada uchwaliła odnieść się do Rady m. Krakowa z przedstawieniem, że nowo zaprowadzone miejskie opłaty targowe są dla włościan, dowożących w drobnych ilościach produkty rolnicze na sprzedaż, bardzo uciążliwe i dotkliwe, i mogą pociągnąć za sobą masowe wstrzymanie się włościan od dostawiania tych produktów do miasta, a przynajmniej w znacznej mierze zmniejszą dostawianie ich przez to, że drobne dotychczas przez włościan praktykowane dostawy będą wprost niemożliwe.

Posiedzenie zakończono o godzinie wpół do drugiej.

Pogłoski o sprzedaży „Gazety Powszechnej“ rozpuszczają ludzie, którzyby pragnęli za wszelką cenę utrącić w oczach publiczności niewygodną sobie konkurentkę. Oświadczamy tedy, że pogłoski te są całkiem nieprawdziwe. *Wydawnictwo.*

Dyrekcja kolei państwowych zamierza rozdać w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę na montowanie centralnego ogrzewania, wodociągów i wentylacji w budynku głównym na stacji w Tarnowie. Oferty wnieść należy do 4-go listopada b. r. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Psy kąsają. Przed niedawnym czasem notowaliśmy szereg wypadków pokąsania przez psy i zwróciliśmy odpowiednim czynnikom uwagę na widoczne nie przestrzeganie przepisów o kagańcach. Kronika pogotowia ratunkowego notuje znowu za dzień wczorajszy aż 3 wypadki pokąsania. I tak wczoraj wieczorem zgłosił się na pogotowie rabotnik Jan Depta, pokąsany przez psa p. Żeglikowskiego na ul. Karmelickiej. Rana Depty na lewem ramieniu jest bardzo wielka. Niedługo potem patrywało pogotowie 10-letniego chłopca Löwe Wartnika, którego pokąsał pies na ul. Dietla. Następnie opatrzono 5-letniego chłopca Mieczysława Maciejowskiego, którego pokąsał jakiś pies po twarzy. Władze i odpowiednie czynniki powinny zaostrzyć prawo kagańcowego przymusu.

Aresztowanie służącej. Policja aresztowała wczoraj 24-letnią Marję Buczak z Brzechowic w Królestwie Polskiem, która służąc w jednym z pierwszorzędnych hoteli krakowskich skradła koleżance swojej garderobiane hotelowej, rozmaitych ubrań na kwotę kilkudziesięciu koron. Buczak pozostawiła w mieszkaniu okradzionej pismo, które brzmi niby wyrocznia. „To nie jest wzięte na prawdę — to będzie zwrocone po 2 miesiącach“. Ani garderobiana jednak ani policja nie chciała czekać aż 2 miesiące na zwrot skradzionych przedmiatów i Buczak znalazła się pod „telegrafem“.

Pobity na Kazimierzu. Około godziny 11-stej w nocy ubiegłej zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego Michał Mazanek, z twarzą i głową silnie poranioną. Jak twierdził, rany te zadali mu jacyś rzezimieszkowie w jednym z zaułków Kazimierza. Mazanka po opatrzeniu zostawiono opiece domowej.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota: „Gody życia“, dramat współczesnyw 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: o godz. 3 „Pan Geldhab“, (ceny zniżone do połowy). O godz. 8-ej „Gody życia“.
Poniedziałek: „Z tamtego brzegu“.
Wtorek: „Gody życia“.
Środa: „Judyta“.
Czwartek: „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza).
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego. Przemowa Lucjana Rydla. „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza. — „Złota Czaszka“, dramat w 5 obrazach Słowackiego.
Niedziela o godz 3-ciej po południu: „Kościuszko pod Racławicami; o godz. 7½ wieczór: „Mazepa“.

Repertuar Teatru ludowego.

Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela: po połupniu: „Posłaniec 6666“; wieczór: „Popychadło“.
Poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Wtorek: „Mazepa“ (przedstawienie bezpłatne dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej).

PODGÓRZE.

Nasze dorożki. Dwie placówki dorożkarskie, jedna w Rynku tuż przy miejscu ustępowem, „odwachem“ zwanem, druga przy ul. Twardowskiego przedstawiają się bardzo mizernie ze względu na wygląd zewnętrzny pojazdów i koni wyschniętych. — Pominąwszy już te żydowskie charakterystyczne szkapy i tandetne trzęsące landary, musimy napomknąć cośkolwiek o zachowaniu się ich właścicieli. Stosownie do jazdy tego rodzaju landarą i zbiedzoną szkapą powinno się płacić nieznaczną kwotę. Tymczasem dorożkarze każą sobie wypłacać sumy, za które krakowski „dryndziarz“ na gumach powiózłby gości do miejsca przeznaczenia. Przytem nierzadko przy targu usłyszy się grubijańskie słowo. Sądzimy, że magistrat ustali taryfę dorożkarską.

Zachwycona. Trzydziestoletnia Katarzyna Gnacik rodem z Barcic przyjechała na targ z myślą zakupienia mężowi jakiejś niespodzianki. Przechodziła się koło sklepów tam i z powrotem, aż przystanęła przed jedną wystawą. Nad drzwiami wisiały szkarpetki, szelki, koszule, miotły, wogóle cały wybór sklepowy był na widok publiczny wystawiony. Dłuższy czas przypatrywała się temu i nie mogła się na zakupno zdecydować, aż wreszcie zdjęła jaskrawą krawatkę na prezent dla męża. Ponieważ jednak ulotniła się z krawatem, nie zapłaciwszy go, sklepikarka kazała zachwyconą pstrokatym kolorem krawatki odstawić stójkowemu pod „telegraf“.

Redakcja i Administracja „Gazety Powszechnej“ została przeniesioną na ul. Mikołajską l. 7

tuż koło „Głosu Narodu“ **na I. piętro.**

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy odbywać się będzie **w handlu nut i czasopism na parterze.**

Wobec niebywałego wzrostu prenumeratorów i czytelników „Gazety Powszechnej“ — jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy **zniżyć prenumeratę miesięczną** na

1 koronę,

już z odnoszeniem do domu, tak w Krakowie, jak i na prowincji, o ile prenumerata ta będzie złożona w Krakowie **wprost** w Administracji „Gazety powszechnej“ na prowincji zaś w Agencjach „Gazety“.

Dla uniknięcia pomyłek zaznaczamy, że na prowincji 1 kor. miesięcznie z odnoszeniem do domu kosztuje „Gazeta Powszechna“ tylko w tych miejscowościach, gdzie są Agencje „Gazety“, które doręczają pismo nasze prenumeratorom. W innych miejscowościach **z przesyłką pocztową** prenumerata wynosi **1 kor. 50 hal.**, a z odbieraniem w trafikach **1 kor.**

Agencje „Gazety Powszechnej“ na prowincji:

w **Jaworznie**: Łabucki, handel korzenny.
w **Limanowej**: Feigenbaum, zegarmistrz.
w **Nowym Sączu**: S. Weinberger.
w **Oświęcimiu**: J. Stankiewicz.
w **Podgórzu**: M. Michałkiewicz, ul. Krakusa L. 8.
w **Tarnowie**: M. Rokach.
w **Tarnobrzegu**: F. Cwynar.
w **Wieliczce**: R. Joachimsmann.

Wiadomości polityczne.

Dymisja, czy rozwiązanie?

Wiedeń, 7 października.

(*B*). Pod nagłówkiem powyższym „Neue Freie Presse“ podaje wywiad swego korespondenta lwowskiego z ministrem skarbu. Dr. Biliński oświadczył przedewszystkiem, że przybył dlatego na sesję sejmową, gdyż obserwuje ten zwyczaj od lat szeregu, obecnie więc, skoro został doradcą korony nie wypada mu zaniechać tej podróży, bo mógłby kto pomyśleć, że sobie sejm lekceważy...

Po tym wstępie nadmienił p. Biliński w ciągu dalszym, że pociągnęła go na sejm także troska o uzdrowienie finansów krajowych. Jak uzdrowienie to wyglądać będzie, jeszcze nikt nie wie; Komisja budżetowa coś już tam odpowiedniego wymyśli i zaproponuje.

Kłopotliwą staćby się mogła — ciągnął dalej p. Biliński, rezolucja powzięta ewentualnie przeciw traktatom handlowym. W tej mierze — zapewnił minister skarbu, nie omieszka on użyć swego wpływu, aby nie zabaczono albo nie przekroczono granic wyznaczonych ochroną mocarstewnego stanowiska monarchij. W żadnym razie rezolucja powziąć się mająca, nie może sprawy przesądzać.

Najciekawsze były jednak wyznania p. Bilińskiego pod adresem przyszłej sesji parlamentarnej. Zapowiedziawszy, że na pierwszem posiedzeniu przyszłem przedłoży budżet na rok 1910, minister skarbu dodał co następuje:

Tuszę, iż Rada państwa pomna swej odpowiedzialności, zabierze się do pokonania wielkiego materjału pracy i do rozwiązania wielu doniosłych zagadnień. W Pradze podjęto obecnie nową próbę pojednawczą, która ma o tyle związek z położeniem w Radzie państwa, ile nastrój bardziej pokojowy w Czechach, mógłby korzystnie oddziałać na stosunek stronnictw w parlamencie. Nie wiem, jaki wynik osiągnęły rokowania w Pradze, gdyż w tym względzie dotąd wiadomości autentycznych niema. Przeciw rządowi, który się nie poczuwa do winy, nie można podnosić żadnych zarzutów. Rząd użyje też sił wszystkich, aby umożliwić prawidłową działalność Izby posłów“.

Tyle p. Biliński.

W chwili gdy minister skarbu wyłuszczał swoje zapatrywania na losy przyszłej sesji parlamentarnej, nie wiedział jeszcze, że ostatnie próby porozumienia w Sejmie czeskim spełzły na niczem. Stało się poprostu to, co w danym rzeczy układzie, stać się musiało. Wobec mającej obowiązywać w Izbie poselskiej zasady, iż obstrukcja nie jest instrumentem przydatnym do osiągnięcia jakichkolwiek ustępstw, posłowie czescy zasadę tę zastosowali do Sejmu własnego. Żadnych koncesji pod grozą obstrukcji.

Skoro więc Niemcy z właściwą sobie butą poczęli zapowiadać praktyki obstrukcyjne, ze strony Czechów padło hasło odporne. Rokowania obustronne, wreszcie interwencja ministra Żaczka nie osiągnęła rezultatu. W tej chwili położenie jest bez wyjścia; przesilenie, jak na Węgrzech, tak tu w Austrji w pełnym jest biegu.

Bo teraz już z całą stanowczością przychodzi stwierdzić istnienie stanu krytycznego.

Są tylko dwie ewentualności: Gabinet Bienertha poda się, jak należy, do dymisji, **albo** gabinet Bienertha przystąpi do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.

Zwołanie Rady Państwa.

Dzienniki wiedeńskie za korespondencją „Centrum“ donoszą, że w niedzielę ogłoszonym zostanie reskrypt, **zwołujący Radę państwa na 20 bm.** Na następnej Radzie ministrów uchwalone zostaną wszystkie przedłożenia.

Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby przed zebraniem się sesji Izby nastąpić miała rekonstrukcja gabinetu. Bar. Bienerth stanie z tym samym gabinetem przed Izbą i wystosuje do Izby apel, który wywoła polityczną dyskusję.

Bar. Bienerth ma nadzieję uruchomienia Izby, ale nadzieja ta powszechnie spotyka się ze sceptyczną opinją. Rząd wnosi ponownie przez Czechów tak ostro zwalczane ustawy językowe i o podziale kraju na obwody.

Wniesienie przedłożeń językowych będzie, zdaje się, końcem rządów bar. Bienertha. Niewątpliwie nie tylko Czesi, ale cała Unja słowiańska zajmie wobec gabinetu p. Bienertha jeszcze ostrzejsze stanowisko, niż obecnie.

Rozłam wśród wszechpolaków.

Nie od dziś on istnieje — a rozpoczął się właściwie z chwilą ustąpienia z pola pracy ś. p. Jana Popławskiego, ostatniego z czystych ideowców narodowej demokracji obu zaborów. Rozpoczęła się wówczas likwidacja wszystkich haseł, które dawniej uważano za niewzruszalne — polityka wszechpolskich matadorów prowadziła „z pieca na łeb“ — „na złamanie karku“ — nic też dziwnego, że przeciw takiemu korsarstwu we własnym programie obudziła się silna reakcja w łonie samego stronnictwa narodowo-demokratycznego.

W zaborze rosyjskim jałowość polityki posłów polskich w Dumie i zwrot Dwowskiego ku ugodowości wywołał pierwszy rozłam — usunęła się ze stronnictwa poważna liczba ludzi i zgrupowała się koło „Gońca“, uważającego się za jedynie czystego wyznawcę programu narodowo-demokratycznego.

Obrzydliwe korespondencje z Warszawy, umieszczane w „Słowie Polskiem, a zohydzające nietylko już wszelki ruch rewolucyjny, ale na każdym kroku zadające kłam w oczy żywej prawdzie — zrodziły poważne rozgoryczenie wśród grupy krakowskich zwolenników endencji, którzy w tym kierunku nawet stosowne enuncjacje na łamach warszawskiego „Gońca“ umieszczali.

Ta sama zmiana kierunku redakcyjnego po usunięciu się ze "Słowa Polskiego" ś. p. Popławskiego i to stałe niweczenie dawnych haseł spowodowało, że oderwało się od sztabu wszechpolskiego grono poważnych pracowników wśród młodzieży, którzy za czasów swoich akademickich stanowili najbardziej zapamiętałą, zdogmatyzowaną i karną gwardję przy generałach wszechpolskich. Ludzie, o których wywalenie z miejsc kierowniczych wśród lwowskiej młodzieży akademickiej starano się, jak o jakie fortece, a którzy silnie i bezwzględnie stali przy programie narod.-demokrat. — teraz sami wypowiedzieli posłuszeństwo dyktatorom wszechpolskim i publicznie przeciw nim występują.

Grono ich tworzą z wybitniejszych: dr Adam Skałkowski i dr Jan Leszczyński, pracujący chlubnie na polu historji narodowej — dr Kazimierz Jarecki, profesor szkoły realnej i krytyk literatupolskiej — dr Edward Dubanowicz i docent dr Stanisław Stroński, również utalentowani badacze tej samej dziedziny — wszyscy byli prezesi lwowskiej „Czytelni akad.".

Z zapatrywaniami swymi oni się nie kryli, dlatego też w temże samem „Słowie" atakowano ich niejednokrotnie. Niedawno zakwestjonował p. Grabski u dra Skałkowskiego Adama tytuł do oddawania mu mandatu poselskiego po nieboszczyku ojcu. Panu Grabskiebmu odpowiedział wówczas ostro w „Narodówce" dr Stroński, publicznie wypominając, że „po śmierci ś. p. Jana Popławskiego i zajęciu jego miejsca przez p. Stanisława Grabskiego, grono współpracowników Popławskiego, do którego należy i p. A. Skałkowski odosobniło się, uważając, że w stronnictwie demokratyczno-narodowem zaszły głębokie zmiany.

Niebawem potem publicznie również wystąpił przeciw sztabowi wszechpolskiemu dawny wybitny działacz wśród młodzieży akademickiej p. Marceli Pruszyński, profesor gimnazjalny, były prezes Akad. Koła T. S. L. i „Ogniwa" łączącego w sobie wszystkie wszechpolskie towarzystwa akademickie, wystąpił z powodu sojuszu narodowej demokracji ze Stojałowskim, wypowiadając im w „Kurjerze Lwowskim" gorzkie słowa prawdy: „Partja przestała być demokratyczno-narodową i stanęła na takim poziomie, że dziś może zawierać sojusze z żywiołami najniżej pod względem moralnym stocymi".

W świeżo wyszłym numerze organu tej grupy „Rzeczypospolitej" czytamy takie zestawienie powodów oderwania się:

„Od czerwca r. 1907, po wyjeździe śp. Jana L. Popławskiego do Królestwa i po zajęciu jego kierowniczego stanowiska przez p. St. Grabskiego, który wychował się politycznie i był bardzo czynny przez długie lata w partji socjalistycznej, nastąpił ogromny zwrot w stronnictwie demokratyczno-narodowem, zarówno co do zasad, jak i co do metod działania.

W pismach demokratyczno-narodowych, a niestety także w ludowej „Ojczyźnie" i broszurach, uderzono bardzo silnie w hasła klasowe i demagogiczne, które rosły z każdym miesiącem, tak, że dzisiaj już zupełnie się nie różnią od haseł i metod najradykalniejszych stronnictw w kraju; wniesiono projekt reformy wyborczej sejmowej nawskróś demagogiczny, mimo smutnych doświadczeń z wyborów parlamentarnych, wojując hasłem czteroprzymiotnikowem, poprzednio zwalczanem i przedstawianem jako niewykonalne i obłudne: rzucono hasło „wymiany mózgów" na wpływowych posadach i stanowiskach i stworzono w tym celu t. zw. unję demokratyczną, która, nie mówiąc już o tem, że była robotą polityczną lichą i nietrwałą, jak wszelkie związki w interesach wątpliwej wartości, tak, iż wnet trzeba ją było podeprzeć sojuszem z ks. Stojałowskim i Szajerem, stała się pierwszym dosadnym objawem partyjności i walk w Kole polskiem i pociągnęła za sobą wszystkie dalsze smutne sojusze, kombinacje i intrygi, toczace do dziś dnia, jak rak naszą reprezentację wiedeńską; tumaniono społeczeństwo bardzo stanowczemi doświadczeniami w sprawie ruskiej i zganianiem winy na innych, podczas gdy w rzeczywistości na równi z innymi ratyfikowano raz po raz w Wiedniu rozmaite ustępstwa; zerwano solidarność narodową, urządzając dezercję z Rady Narodowej w przeddzień wyborów sejmowych. Ta wreszcie sprawa, z przed półtora roku z górą (styczeń 1908), ostatecznie wywołała odosobnienie się dzisiejszych wydawców „Rzeczypospolitej". Stosunek nasz do stronnictwa demokratyczno-narodowego przedstawia się dzisiaj w ten sposób, że działalność jego jest nam obca".

Trudno o bardziej dosadniejsze zdemaskowanie całej obłudy wszechpolskiej!

Kronika prowincjonalna.

Wiec posła Wasunga. W nadchodzącą niedzielę 10 b. m. o godzinie 2-ej popołudniu odbędzie się wiec pod gołem niebem w Połomyji (pow. Strzyżów), na który przybędzie poseł Wasung, celem zdania sprawozdania i omówienia ważniejszych spraw. Odbędzie się on u gospodarza Jana Pileckiego. Wyborców z okolicy o jak najliczniejszy udział się uprasza.

Strejk górników. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu górników w Sierszy uchwalono rezolucje, na podstawie których delegaci strejkujących górników mają ponowić pertraktacje z dyrekcją kopalń. Zgodzono się na dotychczasowe ustępstwa ze strony dyrekcji, o ile te wyznaczy termin, w którym podwyższy płacę za pracę w kopalniach. Rokowania jednak rozbiły się, ponieważ dyrekcja wymawia się, iż na razie nie może podwyższyć pensji ze względu na rozmaite konjunktury przemysłowe. W jaworznickich kopalniach strejk trwa dalej.

W tejsamej sprawie donosi nam nasz korespondent:

Wczoraj w sali gwareckiej odbyło się posiedzenie, gdzie się zebrali Dyrektor kopalni Katzer, nadinspektor tejże Kowarzyk, poseł Stohandel, komisarz Starostwa i górnictwa i liczni górnicy. Dyrekcja przyrzekła jako poprawę podwyższyć górnikom zajętym pod ziemią 10 hal. na dziennej płacy, zajętym zaś na wierzchu, 5 hal., ponieważ to wynagrodzenie wydaje się za małem robotnikom, przeto zażądali, aby młodym zwrócili książki robotnicze, starych zaś dali na pensję. *S. Ł.*

Teatr włościański w Potoku. Tymi dniami odbyło się we wsi Potoku (pow. Krosno) I doroczne walne zgromadzenie Teatru włościańskiego, zawiązanego za inicjatywą kilku poważniejszych włościan i miejscowej młodzieży akademickiej.

Toteż w przeciągu jednego roku urządzono w wiosce naszej sześć obchodów narodowych. Na szczególną uwagę zasługuje obchód rocznicy 3-go Maja, połączony z ustawieniem i poświęceniem krzyża pamiątkowego; w uroczystości tej wzięła udział prócz miejscowej i zamiejscowa ludność, która w skupieniu ducha i iście na pochwałę zasługującą powagą wysłuchała zachęcającego do pracy oświatowej przemówienia ks. dziekana Edwarda Janickiego. Prócz tego odbyło się dziewięć przedstawień teatralnych, na których dane były utwory ludowe.

Przy tejże drużynie zawiązał miejscowy kierownik szkoły Teatr dziecinny, który odegrał piękny obrazek sceniczny Przybylskiego: „Za słońcem". Urządzono dalej 3 zabawy ludowe, na których można było łatwo odczuć dodatni wpływ teatru. Na każdem przedstawieniu sala była przepełnioną, bo lud nasz wiejski przekonał się, jak wielkie korzyści stąd czerpać może, tembardziej, że aktorzy, dobrze przez reżysera przygotowani, z całą dokładnością i znajomością sztuki oddają swe role. Do najwybitniejszych sił aktorskich należą pp.: Janocha Józef, prezes, Czekański Jędrzej, Łętkowski Jan, Wójcicki Antoni, Tokarski Stefan, Bożek Franciszek i Tebich Stanisław, a z kobiet zasługują na uwagę pp.: Aniela Janochowa, Marja Kuligowa, Stefanja Smosówna i Julia Kozdrachowa. Wszyscy włościanie. Z Teatru dziecinnego należy wymienić: Julję Kędrównę i Stanisławę Łętkowską. Przedstawienia i wieczorki odbywają się dzięki tutejszemu naczelnikowi gminy, p. Krochmalowi Piotrowi, w sali rady gminnej, gdzie znajduje się stała scena i dekoracje. Członków Teatru jest 38, bibljoteka liczy 52 dzieła teatralne. *J. J.*

Rozprawa ofertowa. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza publiczną rozprawę ofertową na dostawę materyałów do oświetlania i czyszczenia, towarów płóciennych, wyrobów powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, wyrobów ze szkła, wyrobów szczotkarskich, dekstryny i spirytusu. Oferty należy wnieść do dnia 25 b. m. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nowe składnice pocztowe otwarte będą z dniem 1 października 1909 r. w miejscowości Laszki murowane, (pow. Stary Sambor), należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Starejsoli, i w miejscowości Zubsuche (pow. Nowy Targ), należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w N. Targu.

Konkurs na dostawy pocztowe. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę w roku 1910 rozmaitych materjałów i przyborów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów potrzebnych do wykonywania służby pocztowej i telegraficznej oraz czapek uniformowych dla służby pocztowej. Wszystkie te przedmioty wyliczone są szczegółowo w osobnem obwieszczeniu c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 26 września 1909 L. 114.198, które rozesłano do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych, do krajowego związku przemysłowego, do centralnego Związku przemysłu fabrycznego we Lwowie i do znaczniejszych urzędów pocztowych i telegraficznych, gdzie je można przejrzeć i zaznajomić się z warunkami konkursu względnie dostawy. Prócz tego można zasięgnąć bliższej informacji ustnie w Departamencie XI galicyjskiej Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11, parter na prawo. Termin do wnoszenia ofert trwa do dnia 26 października 1909, godzina 12 w południe. Kupcy i przemysłowcy, zamierzający wziąć udział w niniejszej konkurencji, zechcą przed wniesieniem ofert przejrzeć wspomniane wyżej obwieszczenie i zaznajomić się z warunkami, których przy wnoszeniu ofert przestrzegać należy.

Kongres pedagogiczny we Lwowie. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Kongresowego, na którem okazało się, iż Kongres budzi zainteresowanie się w szerokich kołach pedagogicznych i obywatelskich całej Polski. Na posiedzeniu tem zadecydowano, że obrady rozpoczną się nie jak ogłoszono, 31 b. m., lecz 1 listopada, a to z tego powodu, iż 31 października odbędzie się główna uroczystość jubileuszu Słowackiego, którego Kongres będzie niejako dalszą częścią. Dobrze się stało, że zaraz po zjeździe literackim zaczyna się Kongres, bo wielu uczestników Zjazdu będzie mogło wziąć bezpośrednio udział w Kongresie. Na posiedzoniu tem uchwalono również rozszerzyć program Kongresu przez stworzenie osobnej sekcji dla wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierót. Sekcja ta obejmie 4 referaty, do których uprosił Komitet pp. Jeżowskiego, dra Serkowskiego, prof. dra Nakarewicza i M. Szybalskiego, znanych ogólnie działaczy na tem polu. W tych dniach ogłosi Komitet szczegółowy program i zacznie rozsyłać zaproszenia i karty uczestnictwa. Osobnem pismem zwrócił się Komitet do Rady szkolnej krajowej, by ułatwiła nauczycielstwu wzięcie licznego udziału w Kongresie przez udzielenie potrzebnych urlopów. Biuro Komitetu mieści się w domu Polsk. Tow. Pedagogicznego Lwów, ul. Friedrichow l. 10. Tam należy przesyłać wszelkie zgłoszenia.

Otwarcie stacji telegraficznej. Z dniem 15 b. m. otwartą zostanie przy c. k. urzędzie pocztowym w Rzepińcach (powiat Buczacz) stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Tarnobrzeg.

Wyścigi kolarskie. W ubiegłą niedzielę urządził oddział kolarzy przy tut. „Sokole" wyścigi na drodze Tarnobrzeg-Nadbrzezie z czterema biegami. Bieg I 5 klm. nagrodę I-szą otrzymał Wiącek Stanisław, 10·25 min.; II-gą Pypczyński Leon, 11·10 min.; III-cią Sokół Józef, 11·50 min. Bieg II 3 klm. nagrodę I-szą Kaliciński Ludwik, 6·16 min.; II-gą Gołębiowski Józef, 7·4 min.; III-cią Lang Wojciech, 7·30 min. Bieg III (powolny) 100 m. I-szą Kaliciński Ludwik; II-gą Fiala Wacław. Bieg IV 3 klm. I-szą Wiącek Stanisław, 6·21 min.; II-gą Pypczyński Leon, 6·31 m. Po wyścigach odbyła się w sali „Sokoła" wieczornica z tańcami, na której rozdano zwycięzcom nagrody.

Dar Grunwaldzki w „Sokole". Wskutek uchwały „Sokoła Macierzy" wydał tut. „Sokół" odezwę, wzywającą członków do dobrowolnego opodatkowania się na Dar Grunwaldzki. Podatek ten w wysokości 1 K uiszczać mają członkowie na listę, znajdującą się w rękach kursora Towarzystwa.

Pożary. W ostatnich czasach spłonął w pobliskim Mokrzyszowie młyn parowy, będący własnością Zdzisława hr. Tarnowskiego. Pożar ten dotknął wszystkich mieszkańców m. Tarnobrzega, ponieważ właściciel spalonego (nawiasem mówiąc grubo asekurowanego) młyna nie myśli go odbydowywać, a w promieniu kilkumilowym młyna takiego niema. Jeżeli więc nie znajdzie się jaki przedsiębiorca, który młyn zbuduje, będą zmuszeni Tarnobrzeżanie daleko swe zboże do młyna wysyłać. *l. r.*

Najświeższe telegramy „Gazety powszechnej".

Znowu katastrofa kolejowa.

Tarnów. Wczoraj w nocy o kwadrans na jedenastą na stacji tutejszej najechała lokomotywa na pociąg złożony z 13 wagonów, które uległy uszkodzeniu wraz z lokomotywą i tendrem. Ofiar w ludziach niema, lekko tylko zranieni zostali: maszynista Kawecki, palacz Kahl i Wielgus.

Ultimatum dla górników.

Jaworzno. Wczoraj na skutek interwencji ministerstwa robót publicznych nadradca górniczy Weber i radca Jastrzębski przedłożyli delegatom robotników ultimatum następującej treści: wolne święto i 5 halerzy podwyżki od każdej szychty, reorganizacja

konsumy i łazienek. Dnia 10 bm. odbędzie się zgromadzenie górników, na którem rozpatrzone będzie powyższe ultimatum.

Obrady górników.

Dąbrowa górnicza. (Dep. wł.) W Dąbrowie Górniczej obradować zaczęła dziś stała delegacja zjazdu polskich górników. Przewodniczy, radca Kątkiewicz. Głównym przedmiotem obrad jest sprawa wydawnictwa monografji i wystawy górniczej w r. 1910, dalej sprawa reformy salin galicyjskich.

Sprawa Zakrzewskiego.

Lwów, Poseł Głąbiński otrzymał od hr. Aerenthala telegram, w którym zawiadamia go, iż władze rosyjskie twierdzą, iż Zakrzewski jest głównym sprawcą napadu na pociąg w Bezdanach, i że jego twierdzenie, jakoby w owym czasie był w Galicji, nie jest zgodne z prawdą. Również władze rosyjskie utrzymują, że Zakrzewski nie jest poddanym rosyjskim.

Hr. Aerenthal żąda dalszych szczegółów, mogących udowodnić, że Zakrzewski jest niewinnym i prosi o podanie ich natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych. Odnosi się to tak do rodziny Zakrzewskiego, jak i innych osób, których adresu poseł Głąbiński nie zna.

Przeciw szyldom niemieckim w Pradze.

Praga. Jak donoszą „Narodni Listy“ rada miejska m. Pragi uchwaliła usunąć wszystkie niemieckie napisy i wywieszki na domach, będących własnością miasta.

Jednemu z introligatorów, który mimo pisemnego wezwania magistratu nie chciał usunąć swego niemieckiego szyldu, zagrożono wypowiedzeniem.

Demonstracje antyaustr. w Belgradzie.

Belgrad. Wczoraj przed południem odbył się meeting zwołany przez studentów, w którym wzięło udział około 10.000 osób. Po przemowie kilku studentów na temat aneksji Bośni i Hercegowiny, uchwalono rezolucję, w której zgromadzenie wśród ataków na Austro-Węgry oświadcza, że nie uznaje aneksji, gdyż uważa Bośnię i Hercegowinę nadal jako kraj należący do Serbji, nie uznaje kwestji bośniackiej za rozwiązaną, lecz za otwartą, która dopiero przez urzeczywistnienie wielkiej idei serbskiej, może być raz na zawsze załatwioną. Zgromadzeni rozeszli się w spokoju. Podczas meetingu sklepy były zamknięte a z domów powywieszano czarne chorągwie. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem dziennika „Prawda“ wyszły w czarnej obwódce. Zamierzonego odbycia żałobnego posiedzenia belgradzkiej rady miejskiej zaniechano na interwencję rządu. Po południu panował w mieście zupełny spokój i ruch normalny.

Ze Sejmu.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Styła, zgłosił wniosek w sprawie budowy poczekalni na stacji w Woźnikach; pos. Cieluch w sprawie budowy drogi z Polan przez Borest do Krupówki.

Pos. Bis wniósł interpelację do rządu w sprawie zniesienia kolczykowania nierogacizny w Nowosielcu i Jeżowem, poczem przystąpiono do projektu ustawy w przedmiocie organizacji statystyki handlu zewnętrznego Galicji.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: *Władysław Wąsowicz.*
Wydawca: *Władysław Zauss.*

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania:
„POLONIA“ ul. św. Jana 2.
amerykańska metoda nauki pisania na maszynie
Przepisywanie i powielanie pod dyskrecją.

Fabryki konserw i buljonu
J. Rożański i S-ka
Bochnia
fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczyna koło Krosna.

Fabryka tutek:
Tutki
M. Paschalskiego
wszędzie do nabycia.

„ORIONIT“
nowoczesny i najlepszy środek do szybkiego prania bielizny. zaoszczędza pracy i tyleż czasu, wybielając przytem niesłychanie. Wyrabia jedynie **Krakowska fabryka chemiczna W. Śmiechowskiego w Krakowie,** Krupnicza l. 23.
Cena 40 hal.

Fabryka wyrobow ceramicznych:
Hipolit Śliwiński
Drohobycz — Przemyśl.
Dachówki, cegły, dreny i t. p.

Składy maszyn:
J. [illegible]ZEJ KRUKIEREK
skład maszyn rolniczych w Krośnie.

Pranie bielizny:
Pralnia parowa.
Cennik pralni parowej Kraków, Groble 21. Telefon 896.

Kołnierz	4 hal.
Para mankietów .	8 „
Koszule . . .	24 „
Para firanek. .	1 K·—

Filje: Grodzka 9—11, Dietlowska 35 Hotel Müllera, Długa 20, Karmelicka 22, w Podgórzu Staromostowa 3.
Bielizna po praniu równa się nowej.

Józef Dobrzyński
Kraków Sławkowska 12.
Filia Lwów, Kopernika 11. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

Bazar Krakowski z obuwiem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie i dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau.** Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne.

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem
155 ***Feliks Łodziński.***

Szybko!  **Tanio!**

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8-9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

GIŻYCKI WYTRWAŁ
w Nowym Targu
302 polecają bogato zaopatrzony
handel towarów korzennych
SKŁAD BRONI, PROCHU
i przyborów myśliwskich.
Kuracyjne wina i koniaki
wody mineralne, oraz skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

Moczenie w łóżku usuwa natychmiast nasz „Zbudź się“. Przy zamówieniach należy podać płeć i wiek. Adres: Instytut lekarski Nr 534. Regensburg w Bawarji. 61

Trwałą egzystencję osiągnie każdy nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze **„Syrena“ Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19**
Uczy się darmo.
Odkrytką proszę żądać informacji. 82

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu
najmniej jednak 10 słów.

Potrzebny spólnik
do prowadzenia młyna, zapomocą motoru ropą pędzonego, fachowiec, z kapitałem 8000 koron. Interes pewny. Zgłoszenia listownie: **Mielec Nr 150** poste restante. 163

CHŁOPCA
od lat 13, umiejącego pisać, przyjmie do praktyki **Józef Sperling,** Dunajewskiego L. 7. 165

Poszukuje
chłopca i panienkę do praktyki ADOLF DUCKER, Kraków. ul. Grodzka L. 60. 162

Osoby każdego stanu, na wsi i w miasteczkach, mogą mieć dobry zarobek przez zbieranie zamówień na tanie, wspaniałe przedmioty religijne. Zgłoszenia adresować: **Jan Karozmarczyk, Tarnów,** skrytka pocztowa 7. 159

Poszukuję chłopca
do praktyki do zakładu krawieckiego. Wiadomość w Adm. „Gazety Powszechnej“. 157

Teatr Kineton
poszukuje rutynowanego i uzdolnionego **pianisty** natychmiast. Zgłoszenia na miejscu. 168

Szukam mieszkania. — 2 pokoje, kuchnia, wodociąg. — Zgłoszenia pod **„Mleszkanie 30“** do biura ogłoszeń, Gołębia 14. 140

Dla Pań i Panów
daną jest możność osiągnięcia odpowiednich dochodów bez kapitału i bez fachowych wiadomości — Oferty pod **„Pilność“** poste restante **Kraków.** 169

Młody buchalter
z 5-letnią praktyką poszukuje posady za niezbyt wynagrodzeniem. Adres: „Unwissende“ poste restante Podgórze. 150

Do wynajęcia: Pokój duży frontowy ze wspólnem wchodem na parterze, z meblami lub bez. Wiadomość ulica Topolowa Nr. 2. 144

Do sprzedania: DOMEK ozdobny murowany, o dwóch pokojach, kuchni, pralni, piwnicy i jeden „mansardezimmer“, wraz z 2 i pół morga ziemi 1 kl., przytem stajnia, stodoła, studnia, w pięknem położeniu w pobliżu stacji kolejowej, za 7000 koron. Adres: Józef Dziedzic, Skołyszyn. 149



Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.



Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione. przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultherlae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika D-ra Juljusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki: Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

ZEGARKI NA RATY
DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie grawirowane, werk dobry na kamieniach K. 20 — takie same z podwójną kopertą . . . . . K 25·—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jeleń, lew albo widok, dobry werk ankrowy dokładnie uregulowane . . K. 30·—

Nr. 74. **Ostatnia nowość,** zegarki srebrne męskie ankrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowem nakręceniu chodzą nieprzerwalnie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35·—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i pozłacaną koroną, dobrym werkiem . . . . K 18·—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modnie i pięknie grawirowany . . . K 8·—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K. miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny posłać, [illegible] albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,
140 **Wiedeń XIV. Pillergasse l.**

2 korony miesięcznie.

w Drohobyczu **HIPOLIT ŚLIWIŃSKI** w Przemyślu

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych:

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczze.

Roczna produkcya 15,000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. — ZAMOWIENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro centralne Spółki, Lwów, Kopernika 30, I p., Nr. telef. 1088. — Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. — Zastępca Spółki na Lwów p. M. B. Illukiewicz, ul. Kadecka 6.

Winogrona

najlepsze, deserowe, słodkie, olbrzymie, codzień świeże, kosz 5 kg. K 3.—. Miód pszczelny wyborowy 5 kg. K 6·75. 86

L. Altneu, Versesz 24, Węgry.



Kto potrzebuje

powoziku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z powozami w Krakowie, z powodu zastoju przez automobile. poniżej cen własnych. Są nadzwyczaj tnnie, bo po **400** kor. do sprzedania. Wiadomość u p. Parylowej, Kraków, Pędzichów l. 15, dom św. Rodziny. 107



Męski ankrowy romontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący, na minutę wyregulowany **K. 3·90.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubil., z chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 30



Harmonja

z 8 klawiszami, pięknie wykonana K. 2·90, z 10 klawiszami K. 4·90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7, z 8 rejestrami i klawisze z perłowej masy K. 9·60.



Skrzypce

ze smyczkiem — pięknie wykonane, K. 5·90, w lepszym gatunku K. 9·60, misternie wykon. K. 15·50.

F. PAMM
Kraków, Zielona 3-165.

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, ½ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki ½ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Bank Parcelacyjny we Lwowie, Brajerowska 11 a

Stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5½ procent oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcyą.

Procent wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje** do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych fuduszów. **Bezpieczeństwo wkładek zupełne.** Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji wartości około **8 milonów koron.** Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszowa) — Kamionka (powiat Ropczyce). — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA“

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY:		CENY JAZDY Z KRAKOWA:		
a) z Tryestu do Nowego-Jorku		**I. klasy**	**II. klasy**	**III. klasy**
Martha Washington .	17 lipca	K 431·40	K 355·10	K 208·80
Argentina	7 sierpnia	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington .	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 października	„ 431·40	„ 330·10	„ 208.70

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o **K 20.**

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg . . .	4 sierpnia	K 731·40	K 555·50	K 118·80
Francesca	15 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro				„ 158·80

Zmiany zastrzega się.

JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI i BUKOWINY i SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczaniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczenia od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salve ol“ w cygarniczkach szklannych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. p.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

204 **Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol“** świadczą najlepiej rozpowszechnione **Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.**

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol“** wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.

1000 tutek **ze „Salvesolem“** 2 K. 80 hal.

Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.

10 Cygarniczek szklannych 1 K. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.



S. PELZ

Kraków, ulica św. Gertrudy L. 30.

Rok założenia 1873.

Największy dom eksportowy poleca: Męski ankr. **remontoir** z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi, dobrze idące, na minutę wyregulowany K. 3·90. — **Harmonika** z 8 klawiszami, pięknie wykonana K. 2·90. w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami, klawisze z perłowej masy K. 9·60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubil., z chińskiego srebra. oraz towarów muzycznych i t. d. 33

Węgiel ⚒ i Koks

najlepszego gatunku, dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

BERNARD LEIB — TARNÓW

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

ZAWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz l. 1 naprzeciwko **do domu własnego**

przy ul. Pawiej l. 2. róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

73 **B. Rosensztok.**

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie.